

**Daniele De Rossi, środkowy pomocnik Romy i reprezentacji Włoch, który w tym sezonie odziedziczył opaskę kapitańską po Francesco Tottim, udzielił długiego wywiadu *Corriere dello Sport*, w którym poruszył temat swojej przeszłości, przyszłości jak i miasta, ze szczerością, która go zawsze cechowała.**

### **O rywalizacji z Juventusem w ostatnich latach:**

- Wygrywanie z Romą jest trudne, ponieważ w stawce są drużyny silniejsze pod względem ekonomicznym, z większą historią za placami jeżeli chodzi o trofea i wiemy, że „wygrana napędza wygraną”. Juventus w ostatnich latach miał oczywiście ogromną przewagę finansową, dzięki stadionowi, ale również dzięki dobremu zarządzaniu kapitałem ludzkim którym dysponowali. Zatarli obraz wcześniejszego zarządu, który co prawda był zwycięski ale miał dużo za skórą. My byliśmy zawsze za nimi w ostatnich latach. Prześcignąć ich jest prawie niemożliwe, ale próbujemy to zrobić, nigdy nie odpuściliśmy, nigdy nie porzuciliśmy chęci do zrobienia tego, nie chowamy się przed tymi wielkimi, walczymy jak równy z równym ze wszystkimi.

### **O wpływie rzymskiego środowiska:**

- Jak zaczynałem to przez lata byłem przekonany, że nie ma takiego wpływu. Wiesz, nienawidzę stacji radiowych, które zmasakrowały któregoś zawodnika, jasne robią to, ale później na boisko nie wychodzą stacje radiowe, a zawodnicy. Naturalnie radia, gazety, skrajna pasja które są w tym mieście od czasu do czasu przekraczają granicę. **Według mnie szkodzą, wypaczyli sens bycia Romanistą, który istniał wcześniej.** Romanista w pierwszym rzędzie zawsze bronił innego Romanistę, bronił swojego piłkarza nawet jeżeli był najgorszy. Była to rodzina, coś co jednoczyło wszystkich bez wyjątku, ponieważ „jesteśmy Romanistami, jesteśmy Rzymianami, jesteśmy inni od was”. Obecnie istnieje łatwość w dzieleniu się przez jakąkolwiek rzecz, która jeśli nawet nie przyniosła mniej punktów na boisku, z pewnością nie pomogła w lepszym przeżyciu tego co się osiągnęło. Dzisiaj jest pewnego rodzaju tendencja do tworzenia zamętu przez kogoś kto ma pewien interes w jego robieniu. Próbuje się bronić swoich pomysłów i opinii aż do śmierci. Jeżeli powiedziałem w 2006 roku, że De Rossi jest ograniczony, muszę trzymać się tej teorii aż do śmierci. Nikt nie akceptuje z radością, że był w błędzie. Myślę, że dzieje się tak we wszystkim i sądzę, że dzisiaj media społecznościowe pomogły utrzymać ludzi bliżej określonej opinii. To co wypowiedziałeś jednego razu, teraz przyjmuje formę pisaną, i tam [w mediach społecznościowych] każdy może Cię za te słowa rozliczyć. Jednak na końcu tej dyskusji, chcę zaznaczyć, że można wygrać nawet w tak skomplikowanym środowisku. Nie chcę szukać wymówek.

### **O zakończeniu kariery w Romie:**

- Nie wiem. Zawsze myślałem, że będzie pięknym zakończyć karierę w Romie. Chciałbym przeżyć, z zachowaniem proporcji, taki dzień jaki przeżył Francesco 28 maja. Byłoby pięknym dla mnie przeżyć tak emocjonujące pożegnanie z kibicami. Ale nie wiem kiedy i nie wiem jak. **W tym samym czasie jednak, czuję mocno pragnienie przeżycia doświadczenia gdzie indziej.** Również dlatego, że 16 lat w Romie jest jak 32 lata w innym miejscu, jest to bardzo wymagające, tutaj czujesz

się zawsze na świeczniku. Dziękuję Bogu, ponieważ pod względem fizycznym przeżywam może najlepsze sezony w mojej karierze. Jednak często towarzyszy nam przesadna presja. Odczuwa się ten ciężar. Myślę, że chciałbym przeżyć coś gdzie indziej, daleko stąd, nawet że muszę to przeżyć. Szczerze, zdecydowałem o tym pod koniec ubiegłego roku, był to długi okres, w którym nie miałem kontaktu z klubem w sprawie odnowienia umowy. Nie był to dla mnie zły czas, krótko mówiąc zacząłem układać w głowie mój ostatni sezon, taka była moja decyzja. Największą ofertę otrzymałem z włoskiego klubu. Jednak nie mogłem zdradzić miasta i kibiców. Prawdopodobnie gdyby przyszła oferta z Europy lub Ameryki – nie jest sekretem, że jednym z moich marzeń jest połączyć tam grę w piłkę z życiem – dzisiaj nie rozmawialibyśmy tutaj.

### **Na końcu De Rossi został poproszony o ocenę pracy Eusebio Di Francesco:**

- Podoba mi się, znam go od wielu lat. Był on De Rossim w tamtych czasach, a ja byłem Gersonem czy Pellegrinim. Byłem bardzo mały, a Di Francesco zawsze był kolegą z drużyny, który wykonywał w sposób bardzo poprawny funkcję lidera, takiego z większym doświadczeniem, który traktował dobrze i uczył młodszych. Tak jak Tommasi, Fuser, Batistuta. Następnie został dyrektorem drużyny. Funkcję którą teraz pełni Morgan De Sanctis, z czego jestem zresztą zadowolony. To dla nas wartość dodana, jest osobą o odpowiedniej jakości i pomoże zarówno klubowi jak i nam zawodnikom. Odnajduję się świetnie z Di Francesco i jestem zadowolony, że obecnie to co robi staje się rozpoznawalne. Po pierwszych spotkaniach był krytykowany bez powodu. Udowodni tutaj w tym sezonie czy jest gotów czy też nie, ale pozwólmy mu pracować spokojnie. Pozwólmy mu popełnić błąd w 10 spotkaniach i pozwólmy mu poprowadzić dobrze 10 spotkań. Był krytykowany po przegranym meczu towarzyskim pod koniec tournée. Przeczytałem pewne rzeczy, których nie widziałem nigdy w życiu gdzie indziej. Był krytykowany pomimo wygranej z Atalantą. Kiedy wygrywasz nie powinno się Ciebie atakować, powinno się powiedzieć „cyniczna drużyna”, jak mówi się zawsze o Juventusie. Wszyscy trenerzy Romy, którzy tutaj przybyli, byli obiektem dużych wątpliwości, stawali się w pewnym momencie wielcy, a jak odchodzili wszyscy byli osłami. Jest to zachowanie, którego nie popieram. Dla mnie ocenia się pracę na końcu. Oceniamy osobę przez pryzmat tego jak się zachowywała, nie tylko punkty które zdobywa z zespołem i jakość gry.

Autor: mold